Kraków, Poniedziałek 8 września 1924 r.

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P. K. O. Nr. 151.100.

15 groszy

NARODOWY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie Zł. 3·40. z odnoszeniem do domu Zł. 3·60. Zamiejscowa Zł. 4·20 Zagranicą Zł. 7·00

Wydawca: Inż. WŁADYSŁAW KUCHARSKI. Nr. 206 — Rok VII. Red. naczelny: Dr WŁADYSŁAW ŚWIRSKI.

Obrady w Genewie.

Mowa Herriota.

Arbitraż, bezpieczeństwo i rozbrojenie — to trzy kolumny pokoju, nierozerwalnie z sobą złączone. — Gorące przyjęcie mowy Herriota.

Genewa. (PAT.) 5 bm. W przemówieniu swojem wygłoszonem przed zgromadzeniem Ligi Narodów **Herriot gorąco oklaskiwany** stwierdził między innemi, że

Francja pragnie pokoju dla wszystkich narodów zarówno najmniejszych, jak i największych.

Francja ofiaruje im całkowite poparcie, pozostając wierną treści i duchowi paktu zapisanego pod datą Traktatu wersalskiego. **Niemożliwe jest rozdzielić klauzulę paktu bez zniekształcenia całości.**

Na tym właśnie pakcie Francja zamierza oprzeć swoją politykę zewnętrzną i zaprasza Ligę Narodów do rozpatrzenia trudności pochodzących z zarzutów czynionych przeciwko paktowi. Najsilniejszym zarzutem jest ten, który dotyczy określenia słowa „napastnik". Francja — mówił Herriot — ciesząc się z poparcia jakie W. Brytania okazała wczoraj dla zasady

arbitrażu

zwraca się do Zgromadzenia o przyjęcie tej zasady zawartej zresztą w art. 12 paktu, oraz o stwierdzenie, że **za stronę napadającą uważana będzie ta strona, która odmówi poddania się arbitrażowi.**

W dalszym ciągu swego przemówienia oświadczył Herriot, że **nie wydaje mu się koniecznem tworzenie specjalnej komisji dla spraw arbitrażu**, gdyż pierwsza i trzecia komisja Ligi Narodów są dostatecznie kompetentne. **Francja pozostanie wierna zasadzie, aby niczego nie niszczyć, a wszystko doskonalić.**

Herriot zapewnia dalej, że

arbitraż jest potrzebny, lecz nie wystarczający.

Trzy terminy:

arbitraż, bezpieczeństwo i rozbrojenie są ze sobą związane,

lecz byłyby tylko abstrakcjami, gdyby nie posiadały sprawdzianu realnego rzeczywistości.

Arbitraż — mówił Herriot — nie może być pułapką dla narodów o dobrej wierze. Wielkie państwo może ostatecznie bronić się samo, lecz małe tego uczynić nie zdoła. **Przypuśćmy, że jakiś naród zgodził się na arbitraż, to niezależnie od tego czy jest on mały, średni czy wielki, mieć będzie prawo do bezpieczeństwa. Sprawiedliwość jednakże nie może być pozbawiona siły.**

Przypominając dalej, że Belgja usiłowała w swoim czasie służyć za rzecznika między wielkimi narodami, Herriot oświadcza, że **nie zapoznaje on wartości sankcji ekonomicznych i finansowych przewidzianych w pakcie**, zaznacza jednakże, że

w swoim czasie nie wystarczyły dawane światu rady pokoju i braterstwa, aby narodom zapewnić bezpieczeństwo.

Należy rozumnie stworzyć **równowagę realizmu z idealizmem.** Pozostańmy wiernymi 10 artykułowi paktu, którego trzy terminy arbitraż, bezpieczeństwo i rozbrojenie są nierozłącznie związane; wspólność międzynarodowa nie może istnieć bez prawdziwej solidarności.

Uważamy, że jest konieczność przygotowania wielkiej

konferencji w sprawie rozbrojenia

Uważamy za rzecz konieczną, aby przygotowania dla zwołania tej konferencji poruczone zostały Lidze Narodów. Konferencja w sprawie rozbrojenia bez udziału Ligi Narodów byłaby konferencją przeciwko niej. **Byłoby rzeczą dziwną, gdybyśmy chcieli zwiększać ryzyko wojny wystawiając sobie wzajemnie dwie organizacje pokoju.**

Wyrażam niezłomną wiarę, że Stany Zjednoczone nie odmówią swojej współpracy zwłaszcza, gdy przekonają się, żeśmy z zasady arbitrażu uczynili punkt ciężkości dyskusji.

Będę mówił szczerze

o Niemcach.

Zwalczaliśmy w nich militaryzm, oraz okrutną doktrynę wygłaszaną przez parlament Rzeszy, iż konieczność nie zna prawa. Nie pragnęliśmy nigdy niedoli narodu niemieckiego, **Francji obce było uczucie nienawiści, Francja pragnie jedynie, aby okazywać jej dobrą wolę.** Wspominając o wymianie podpisów z delegacją niemiecką, Herriot przytacza art. pierwszy i ósmy statutu Ligi, który przewiduje, że **aby państwo mogło być dopuszczone do udziału w Lidze, winno wypełnić pewne warunki i zobowiązania międzynarodowe.**

Stanowisko Francji podyktowane było pragnieniem zapewnienia pokoju oraz dążeniem do zjednoczenia Europy w powszechnym szacunku zobowiązań międzynarodowych.

To samo może premjer powiedzieć

o Rosji.

Pokój nie może być ostatecznie ugruntowany, dopóki Rosja odmawiać będzie swej współpracy. Dochodzą nas oczywiście z Rosji słowa gwałtowne, jednakże **przeciwko największej krańcowości walczyć należy drogą okazywania liberalnej wyrozumiałości,** drogą powrotu do normalnego życia i normalnych stosunków.

W łonie Ligi Narodów jesteśmy równie wrogo usposobieni wobec wojny cywilnej, jak i wobec wojny z obcemi mocarstwami.

Takie są ideje wytyczne naszych prac.

Pokój, dla którego pracujemy nie powinien być pojęciem abstrakcyjnem, wymaga on większego męstwa niż wojna. To pragnienie pokoju nie powinno być czem pragnieniem, **arbitraż, bezpieczeństwo i rozbrojenie, to są trzy główne kolumny świątyni, do budowy której powołani jesteście Panowie. Potrzeba, aby fundamenty tej świątyni były mocne, aby świątynia ta mogła wznieść się wysoko do światła i słońca.** Dla wspólnego dzieła Francja ofiaruje wszystko, co posiada w dziedzinie rozumu i serca, ofiaruje również swoje doświadczenie drogo okupione wiekami gorzkich doświadczeń.

Francja wie co znaczą nietrwałe granice i **dąży jedynie do pokoju, pracy i godności.** Nie ogranicza **jednakże tych dążeń do samej siebie, gdyż sprzeciwiałoby się to jej tradycji.** Francja niewinna wczoraj, niewinna jest i dzisiaj. **Francja zraniona wyciąga dłonie do waszych ojczyzn. Pomimo przebytych cierpień Francja pragnęłaby poznać wszystkie cierpienia całego świata, aby im dopomódz i cierpieniom ich ulżyć. Francja byłaby szczęśliwa, gdyby na jej gruzach wojennych dzięki wspólnym wysiłkom wyrósł boski kwiat pokoju.**

Przemówienie premjera francuskiego było przyjęte frenetycznymi oklaskami.

STANOWISKO WŁOCH.

Po Herriocie zabrał głos delegat włoski **Salandra, który w imieniu swego rządu oświadczył się za zasadą arbitrażu.** Rząd włoski — mówił Salandra — pragnie współpracować nad rozwojem paktu Ligi Narodów celem zapewnienia pokoju światowego i doprowadzenia do rozbrojenia. Zdaniem jednakże rządu włoskiego **obok arbitrażu należy zorganizować system sankcji, w tym celu, aby decyzje powzięte przez arbitraż były wykonane.**

STANOWISKO ANGLJI.

Z kolei lord **Parmoore** wyraża zdanie, że **jest rzeczą niemożliwą, aby wszystkie kraje znalazły się w ciągu jednego dnia na stopie równości,** o ile wzajemne gwarancje będą oparte na sile. Należy utrwalić panowanie prawa międzynarodowego oraz poszanowanie dla tego prawa. Polityka zagraniczna wszystkich państw powinna opierać się na pakcie Ligi Narodów. Każde państwo — mówił dalej lord Parmoore — które odrzuci arbitraż, powinno być uważane za państwo napastujące. Mowca **nie sądzi, aby celowe było organizowanie systemu sankcji,** wreszcie wypowiada się zatem, aby przygotowanie konferencji rozbrojeniowej powierzone było Lidze Narodów.

Mowa delegata belgiskiego Theunisa.

Genewa. (PAT.) 5 bm. Na popołudniowem posiedzeniu Zgromadzenia Ligi zabrał głos premjer belgijski **Theunis.**

Oświadczył on, że **Belgja jest krajem na wskróś pokojowo usposobionym nie żywiącym żadnych ambicyj zdobywczych i pragnącym jedynie pokoju i bezpieczeństwa.** Mowca sądzi, że zaufanie wśród narodów świata zwiększy się z tą chwilą, gdy wielkie mocarstwa podpiszą **klauzule w sprawie arbitrażu.** Theunis podobnie jak Mac Donald i Herriot docenia wartość paktu, domaga się jednakże

uzupełniających gwarancyj, a w szczególności zapewnienia na wypadek agresji niezwłocznego i skutecznego bezpieczeństwa.

Najlepszą gwarancją pokoju — mówił dalej Theunis — byłaby **pewność, że napastnik znajdzie się przed zorganizowaną koalicją cywilizacji.**

Porozumienie między grupami państw jest w chwili obecnej jedynym środkiem mogącym zapewnić narodom bezpośrednie bezpieczeństwo.

W końcu premjer belgijski **dziękuje Herriotowi za jego obronę małych państw.**

PRZEMÓWIENIE BENESZA.

Genewa. Po Theunisie przemawiał czechosłowacki minister spraw zagran. **Benesz. Zdaniem jego wiele narodów nie mogłoby w chwili obecnej zmniejszyć zbrojeń, nie otrzymawszy uprzednio dostatecznej gwarancji.** Benesz oświadcza, że **jest zwolennikiem arbitrażu** zdaje sobie jednakże sprawę, **że kwestja ta jest skomplikowana.**

W dalszym ciągu swego przemówienia Benesz podkreślił, że **Herriot staje zawsze do walki o niepodległość narodów,** w końcu mówca oświadcza, że niezbędnem jest przywrócenie przyjaznej współpracy między wszystkimi narodami, aby osiągnąć bezpieczeństwo, oraz aby przywrócić porządek ekonomiczny należy wprowadzić obowiązkowy arbitraż.

Wielkie powodzenie mowy Herriota.

Paryż. (PAT.) 6 bm. Prasa wyraża jednomyślnie zapatrywanie, że

przemówienie Herriota wywarło olbrzymie wrażenie i tworzyło, jak pisze Le Journal wspaniały i niezapomniany dzień dla Francji.

Petit Parisien stwierdzając, że przemówienie Herriota było jego sukcesem osobistym, pisze, że w przeciwieństwie do Mac Donalda Herriot umiał stale trwać na solidnym terenie rzeczywistości.

Peuple stwierdza, że Herriot przeciwstawił przekonywującą argumentację suchej i mistycznej argumentacji Mac Donalda.

Ere Nouvelle oraz inne dzienniki zaznaczają, że ma łe narody rozentuzjazmowane przemówieniem Herriota zgrupują się jeszcze skwapliwiej niż dotąd pod skrzydłami francuskiemi.

Prasa francuska w Szwajcarji chwali mowę delegata polskiego.

Genewa. (PAT.) 5 bm. Streszczając przemówienie ministra Skrzyńskiego, Journal de Genève pisze: Skrzyński posługiwał się wspaniałym językiem francuskim, czarując słuchaczy wysokim polotem swego przemówienia.

Prasa paryska potępia mowę Mac Donalda

Paryż. (PAT.) Wszystkie dzienniki paryskie podkreślają głębokie wrażenie, jakie sprawiły na uczestnikach posiedzenia Zgromadzenia Ligi słowa Mac Donalda dotyczące sprawy Górnego Śląska.

Niemniejsze zdziwienie spowodowała propozycja Mac Donalda jak najrychlejszego przyjęcia Niemiec do Ligi Narodów. Zdumienie to znalazło swój wyraz w komentarzach znacznej większości dzienników paryskich.

Część prasy wyraża pomimo wszystko nadzieję, że bądź co bądź droga do porozumienia późniejszego stoi otworem i że wobec tego, że Mac Donald nie wypowiedział jeszcze swego ostatniego słowa, należy oczekiwać, że w całkowitej zgodzie z Herriotem znajdzie on ostatecznie właściwą formułę dla rozwiązania sprawy rozbrojenia.

Poszukiwania za wspólnym programem.

Paryż. (PAT.) Petit Journal donosi z Genewy, że delegacje francuska i angielska prowadzić będą w sobotę narady nad ustaleniem wspólnego programu.

DELEGAT AUSTRALJI SPIESZY SIĘ.

Genewa. (PAT.) W ciągu czwartkowej dyskusji na posiedzeniu Zgromadzenia Ligi Narodów delegat Australji Scharten zaproponował w wygłoszonem przemówieniu, aby Zgromadzenie podczas obecnej swojej sesji wysłało Niemcom zaproszenie do wstąpienia do Ligi Narodów.

DZIŚ HERRIOT I MAC DONALD WYJEŻDŻAJĄ Z GENEWY.

Genewa. (PAT. 6 bm. Herriot wyjedzie z Genewy dzisiaj wieczorem tymsamym pociągiem, którym wyjeżdża Mac Donald.

Z terenu działań wojennych w Chinach.

Na całym froncie gwałtowne walki. — W operacjach wojennych bierze udział ciężka artylerja. — Setki rannych w Szanghaju. — Okolice miasta samoloty obrzucają bombami. — Panika nie ustaje.

Londyn. (PAT.) 6 bm. „United Press" donosi z Szanghaju, że wojska Czi-Su-Yanga posunęły się naprzód i stoją obecnie w oddaleniu 15 km. od Szanghaju. Na całym froncie odbywają się gwałtowne walki. Przez cały dzień wczorajszy słyszano w Szanghaju ogień ciężkich armat. W dzielnicy tubylców panuje panika. Ruch handlowy ustał zupełnie. Chińczycy tłoczą się do dzielnicy cudzoziemców. Setki rannych przywieziono do szpitali. Samoloty obrzucają okolice Szanghaju bombami.

Obce okręty wojenne zajmują front 15 km. Trzy amerykańskie torpedowce zostały wysłane do Wusung, aby ewentualnie wysadzić na ląd żołnierzy amerykańskich dla ochrony osady europejskiej położonej na wybrzeżu w razie gdyby wojska obronne były do dalszego odwrotu zmuszone.

Walka bez przewagi.

Nowy Jork. (PAT. 6 bm. Associated Press donosi z Szanghaju, że w dotychczasowych walkach żadna strona nie osiągnęła przewagi.

Ranni bez sanitarnej pomocy. — Niepowodzenia przymusowej rekrutacji Chińczyków.

Szanghaj. (PAT.) 6 bm. Obserwatorowie zagraniczni zauważają niedostateczność urządzeń sanitarnych dla rannych. Charakterystycznem jest, że żołnierze mniej wyćwiczeni oraz uważani za gorszych używani są do obsady linji czołowych. Liczni Chińczycy kryją się w dzielnicy europejskiej, by uniknąć przymusowej rekrutacji. Rząd chiński zaprzecza pogłosce, jakoby Chang Tso-Lin przesłał rządowi ultimatum. Ze strony amerykańskiej mówią o interwencji w razie niezaprzestania ataków na One-Kiang. Dyrektor chińskiej agencji prasowej, który ogłosił te wiadomość został aresztowany.

Sun-Yat-Sen w swem manifeście obwinia Anglję o popieranie rucbu powstańczego.

Wiedeń. (AW.) „United Press" donosi z Kantonu, iż Sun-Yat-Son wydał manifest skierowany przeciwko angielskiej dyplomacji, która obwinia Anglję o popieranie ruchu powstańczego w Kantonie, wyrażając ubolewanie, iż angielski rząd robotniczy jest kontynuatorem imperjalistycznej polityki Imperjum Brytyjskiego.

Ogólne powstanie ludności tubylczej w Marokku.

Dla Hiszpanji znikła wszelka nadzieja zwycięstwa.

Wiedeń. (PAT.) 5 bm. „Neue Fr. Presse" donosi z Londynu: Według depesz z Madrytu sytuacja w Marokku doznała dalszego zaostrzenia. Dyrektor hiszpański rozważa poważnie plan opuszczenia Marokka. Primo de Rivera jest zdania, że odwrót wojska hiszpańskiego będzie honorowy, ponieważ wojska te znalazły się obecnie wobec ogólnego powstania ludności tubylczej.

Paryż. (PAT.) 5 bm. Liberte donosi, że jak się zdaje dla Hiszpanji znikła wszelka nadzieja zwycięstwa w Marokku. Przyznanie się do klęski może w Hiszpanji wywołać poważne przesilenie polityczne.

Orkan i groźne oberwanie chmury w Rumunji.

Klęska dotknęła miasta Dobrudżę, Murfatlar i Konstancy. — Olbrzymie szkody. — Kilkadziesiąt osób zginęło, wiele rannych. — 100 domów zniknęło z powierzchni ziemi.

Wiedeń. (AW.) Donoszą z Bukaresztu: W szeregu miejscowości Rumunji orkan i oberwanie chmury wyrządziły wielkie szkody. Największe szkody w Dobrudży. W miejscowości Murfatlar jest około 1600 domów zdemolowanych. Dwanaście osób zabitych, wiele rannych. W okolicy Murfatlar i Konstancy zginęło około 40 osób. W wielu miejscach komunikacja, oraz połączenia telefoniczne zerwane. Szkody bardzo wielkie.

Poeta rosyjski Kuprin oskarża bolszewizm a z nim kulturalną Europę.

Poeta rosyjski A. Kuprin zamieścił w „N. W. Journalu" artykuł w formie odezwy do Europy, by przyszła z pomocą Rosji, stojące przed katastrofą głodu.

Kuprin oskarża zarówno system bolszewicki, jak i kulturalną Europę, która nie uważa za stosowne pomódz ludowi rosyjskiemu, ponieważ rząd sowiecki rekwirował u chłopów zboże, wywoził je zagranicę i za uzyskane pieniądze prowadził propagandę w krajach europejskich.

Przyjaciel Rosji bolszewickiej, Nausen, który sam trudnił się propagandą idei sowietów, aby wreszcie poznać zapóźno, że się mylił — milczy teraz. Zapewne dlatego, że jego ojczyzna czeka tylko na lekkie uderzenie, aby wpaść wnet w ramiona bolszewizmu.

Hoover jest synem wielkiego kraju, ale gdy się przekonał, jak postępuje rząd sowietów z przymierającymi głodem obywatelami, nic nie chce słyszeć o Rosji.

Kto zechce przyjść z pomocą, gdy pieniądze i chleb zabrane zostały głodującym?

Znikąd nie może się Rosja spodziewać pomocy w tym krytycznym momencie.

— Europo — woła poeta, kończąc odezwę — ratuj biedne rosyjskie dusze!

URODZAJ NA WĘGRZECH.

Budapeszt. (PAT). Ministerjum rolnictwa stwierdziło, że zbiory tegoroczne są znacznie lepsze od zeszłorocznych. Kukurudzy zebrano 18.64 mil. cetnarów metrycznych wobec 12.50 zeszłorocznych, kartofli 17.07 wobec 13.34, buraków cukrowych 12.45 wobec 8.73.

Wiadomości z Gdańska.

(Od własnego koresp. „Gońca Krakowskiego")

Gdańsk, 4 września 1924.

NA TARGI WSCHODNIE. Wczoraj wyjechała stąd do Lwowa na Targi Wschodnie pod przewodnictwem dyrektora gdańskich targów Frankego wycieczka przeszło 30 tut. kupców i przemysłowców. W skład wycieczki tej wchodzą również szwajcarski pułkownik i prezydent gdańskiej rady portu de Reynier, prezes dyrekcji kolejowej Czarnowski, polscy członkowie rady portu: admirał Borowski i Dr Stawski, syndyk tut. Izby handlowej Dr Heinemann i wielu innych.

URZĄD MIESZKANIOWY. Na ostatniem posiedzeniu tut. rady miejskiej uchwalono domagać się od senatu zniesienia urzędu mieszkaniowego, do którego nawet niemiecka ludność miasta nie ma żadnego zaufania. Najgorzej traktował urząd ten ludność polską, nie przydzielając jej wogóle żadnych mieszkań.

PODATEK HOTELOWY. W najbliższych dniach ma być na przeciąg jednego roku zniesionym niesympatyczny 40-procentowy podatek hotelowy, wpływający ujemnie na zmniejszanie się frekwencji obcych do Gdańska.

KOMUNIKACJA AUTOMOBILOWA FORDA. Amerykański król automobilowy, Ford, zaprowadził na obszarze wolnego miasta tanią komunikację automobilową, umożliwiającą nawet mniej zamożnym korzystanie z tego środka lokomocji.

Ś. P. RADECKI. Przed kilku dniami odbył się w Tczewie pogrzeb starszego rewidenta kolei państwowych, Małopolanina, Tadeusza Radeckiego, zatrudnionego w gdańskiej dyrekcji kolejowej, który był w swoim czasie naczelnikiem stacji w Mikołajowie pod Lwowem.

POŁĄCZENIE OKRĘTOWE GDAŃSK—SZTOKHOLM.

Gdańsk. (AW.) Szwedzkie towarzystwo okrętowe Stokholm Hederi Aktive Speatag zamierza stworzyć bezpośrednie połączenie okrętowe pomiędzy Gdańskiem a Sztokholmem. Statek pasażersko-towarowy o pojemności 1.200 ton wyjeżdża poraz pierwszy z Sztokholmu dnia 17 września, a potem kursować będzie co 14 dni. Statek posiada kajuty dla pasażerów klasy 1 i 2-giej.

P.T. Prenumeratorów prosimy o natychmiastowe wyrównanie zaległości za miesiąc sierpień w przeciwnym razie będziemy zmuszeni wstrzymać wysyłkę dziennika.

Jeszcze o arbitrażu.

Kraków, 5 września.

(w. ś.) Dlaczego Anglja tak gorąco propaguje arbitraż? Na kilka przyczyn stanowiska angielskiego w tej sprawie już wskazywaliśmy. Anglja w arbitrażu widzi środek przeciwstawienia się traktatowi wzajemnej pomocy, który jest jej niedogodny, gdyż zawierałby w sobie gwarancję obecnego statutu Europy, a więc gwarancję niepodległości i całości obecnych państw europejskich. Następnie Anglja wiąże z arbitrażem postulat rozbrojenia, rozbrojenia przedewszystkiem lądowego, które dotknęłoby Francję, ale nie byłoby wcale niebezpiecznem dla imperjum brytyjskiego.

Te powody już należycie wyjaśniają stanowisko angielskie. Ale są i inne, bodaj ważniejsze. Zanim je wskażemy, zdajmy sobie sprawę, czem byłby arbitraż proponowany przez Mac Donalda w zastosowaniu do obecnego stanu stosunków politycznych w Europie. Arbitraż polegałby na oddawaniu wszelkich sporów między państwami przed Trybunał Międzynarodowy w Hadze. Do czegoby to prowadziło? Oto do tego, że Niemcy zakwestjonowałyby wykonanie wszystkich punktów Traktatu wersalskiego, uważając ich treść za sporną i proponując arbitraż Trybunału Międzynarodowego. W ten sposób przez namnożenie sporów cały Traktat wersalski zawisłby w powietrzu. Równowaga powojenna Europy byłaby zburzona.

Takie byłyby konsekwencje przyjęcia metody arbitrażowej! Czy Anglja te konsekwencje przewiduje? Aby odpowiedzieć na to pytanie, trzeba sobie uprzytomnić pewne fakty z polityki angielskiej ostatniego okresu. Nie jest tajemnicą, że obecny premjer angielski, Mac Donald, jeszcze jako przywódca Labour Party nie krył się ze swojem nieprzychylnem stanowiskiem wobec Traktatu wersalskiego. Wprawdzie następnie jako premjer wystrzegał się enuncjacyj na ten temat, ale nie było żadnych danych, aby pierwotne jego zapatrywania uległy zmianie. Jeśli jednak milczał Mac Donald, to wypowiadali się jego przyjaciele polityczni. Wszyscy mamy jeszcze w pamięci wystąpienie ministra spraw wewnętrznych w obecnym gabinecie, Hendersona, który wyraźnie wypowiedział się za rewizją Traktatu wersalskiego.

A teraz przypatrzmy się czynom dyplomacji angielskiej. Dzięki jej staraniom na konferencji w Londynie doszło tam do zakwestjonowania kompetencji Komisji Odszkodowań, tego najpotężniejszego w rękach Francji instrumentu wyegzekwowania realizacji Traktatu wersalskiego. Uchybienia Niemiec w zakresie wykonania planu Davesa poddano arbitrażowi. A więc przez możliwość przewlekłych i ciągłych procesów stworzono furtkę, przez którą Niemcy mogą uciec przed reparacjami. W ten sposób został zrobiony pierwszy wyłom w konstrukcji Traktatu wersalskiego.

Teraz na zebraniu w Genewie zamierza Mac Donald wprowadzić arbitraż do wszystkich sporów, a więc w rezultacie zakwestjonować Traktat wersalski.

Taki jest niewątpliwie sens polityki angielskiej, który ujawnił się w onegdajszej mowie Mac Donalda na plenarnem Zgromadzeniu Ligi. W mowie tej Mac Donald poddał w wątpliwość winę Niemiec w wywołaniu wojny, następnie zażądał natychmiastowego przyjęcia ich do Ligi.

Genewski występ Mac Donalda był bardzo charakterystyczny dla polityki angielskiej. Po nim nie może już ulegać wątpliwości, że Anglja jest przeciwna trwałej stabilizacji Europy na podstawie Traktatu wersalskiego.

Anglji zależy na płynności stosunków politycznych w Europie, gdyż sądzi, że zapewni jej wpływ rozstrzygający na te stosunki. Potrzebne jej są spory między państwami europejskiemi.

I dlatego Anglja wysuwa postulat arbitrażu. To jest cel jej polityki, polityki niestety nie mającej nic wspólnego z pacyfikacją.

OBJĘCIE URZĘDOWANIA PRZEZ WOJEW. JANUSZAJTISA.

Nowogródek. (PAT. 5 bm. Objęcie województwa przez gen. Januszajtisa nastąpi w dniu 10 bm. W tym samym dniu wojew. Raczkiewicz uda się do Wilna dla objęcia stanowiska delegata rządu polskiego.

Pośrednictwo czynnikiem drożyzny.

Co mówią ceny surowców, półfabrykatów, fabrykatów oraz hurtowne w porównaniu z detalicznemi.

(Komunikat urzędowy).

(AW.) Dane porównawcze cen surowców, półfabrykatów i fabrykatów oraz cen hurtowych i detalicznych z okresu przedwojennego i z ostatnich miesięcy stabilizacja waluty wykazuje, iż największym czynnikiem drożyzny jest pośrednictwo detaliczne.

Jeżeli porównywać ceny żyta, mąki żytniej i chleba żytniego z r. 1914 z cenami ostatniemi, to okazuje się, iż koszt przemiału i wypieku nie różni się znacznie w porównaniu z ceną żyta: natomiast cena detaliczna chleba i mąki żytniej wykazuje stosunkowo dużą zwyżkę; gdy przed wojną cena chleba żytniego w detalu była wyższa od mąki żytniej w hurcie o 27 proc., w połowie sierpnia br. różnica wyniosła 42 procent. Między ceną mąki żytniej hurtową a detaliczną była przed wojną różnica 9 proc. dziś 18 proc.

To samo dotyczy trzody chlewnej, mięsa wieprzowego i wyrobów masarskich, gdy przed wojną różnica między ceną trzody chlewnej a wieprzowiną wynosiła 20 proc., obecnie wynosi 40 proc. Gdy pomiędzy ceną wieprzowiny a kiełbasy była różnica 3 proc., obecnie wynosi 59 proc. Gdy pomiędzy ceną hurtową trzody chlewnej a ceną detaliczną słoniny była różnica 22 proc., obecnie jest 47 proc.

Ta mniej więcej różnica istnieje nie tylko w handlu spożywczym, ale i w innych dziedzinach.

Organizacja korpusu granicznego.

Warszawa. (AW.) Według ostatnich wiadomości projekt rządowy organizacji korpusu pogranicznego przewiduje, iż dowódca posiadać będzie etatowe stanowisko generała dywizji. Sztab dowódcy składa się z 10 oficerów sztabu generalnego. Korpus składa się z 5 brygad. Każda brygada z trzech do czterech batalionów piechoty i 3—4 szwadronów jazdy. Formowanie korpusu rozpocznie się w październiku. Korpus uzupełniać się będzie z rekrutów z poboru, którzy przez 6 miesięcy przechodzić będą ćwiczenia normalne w armji. Zwłaszcza na szczególną uwagę zwrócona będzie na stan moralny i kwalifikacje służbowe oficerów i podoficerów. Służbę w korpusie liczyć się będzie jako normalną służbę wojskową i dawać będzie możność uzyskania dekoracyj bojowych. Rząd przeznaczy specjalne kredyty na budowę strażnic dla skoszarowania korpusu.

„Polska Siła Zbrojna“ podaje: Min. S. Wojsk. Szt. Gen. Oddz. V. L. 26 843 V. E. z dnia 28 sierpnia 1924 ogłosiło następujące warunki dla oficerów ochotników w nowozorganizowanej straży granicznej (Korpus Ochrony Pogranicza):

1) Czas służby w straży granicznej 2-letni: 2) uposażenie dotychczasowe zwiększone minimalnie o 25 proc.: 3) służba w straży granicznej liczy się jako służba wojskowa.

Pierwszeństwo mają oficerowie nieżonaci. Bezwzględnie wymagane są kwalifikacje b. dobre. Wykazy, zgłaszających się oficerów z rubrykami winny zawierać: stopień, imię i nazwisko, oddz. macierzysty, przydział, żonaty czy kawaler.

Termin nadsyłania wykazów zgłaszających się oficerów upływa w dniach najbliższych.

Imienne powołanie tych oficerów, którzy będą odpowiadali warunkom do objęcia służby w straży granicznej będzie ogłoszone oddzielnym rozk. M. S. W. (IX—70).

Z Górnego Śląska.

Polska szkoła sztygarów.

Katowice, 5 września.

Ważnym czynnikiem w przemyśle górniczym na Górnym Śląsku jest Szkoła Górnicza w Tarnowskich Górach kształcąca swych elewów na sztygarów. Rozpoczęła ona nauki z dniem 1 września, wyłącznie w języku polskim, a to w myśl rozporządzenia wyższego Starostwa Górniczego w Katowicach z dnia 8 stycznia br. W szkole tej przez dwa lata od czasu przejęcia G. Śląska nauka odbywała się po niemiecku a to dla ułatwienia ukończenia nauk zaawansowanym już rocznikom. Dodatkowym obowiązkowym przedmiotem była nauka języka polskiego.

Szkoła ta, której początki sięgają czasów Fryderyka Wielkiego, założona przez jego doradcę górniczego hr. Reddena wykształciła całe pokolenia fachowo, lecz przytem germanizowała Górnoślązaków w myśl interesów wielkiego germanizatora Fryderyka. Wielu uczniów, którzy wyszli z ludu śląskiego, stało się po ukończeniu tej szkoły najzaciętszymi wrogami tego ludu. Duch niemiecki tej szkoły dawał się odczuwać i w ciągu ostatnich dwóch lat pomimo zmian politycznych, jakie zaszły w kraju. Większość młodzieży, rozagitowanej w duchu nacjonalistycznym, lekceważyła sobie nowe przepisy i raz po raz urządzała antypolskie demonstracje, tolerowane przez nauczycieli. Do różnych wybryków przybył najważniejszy znieważenie godła Państwa Polskiego, co też musiało wpłynąć na zrewidowanie stosunku władz do szkoły.

Niemcy ostatnie dwa roczniki tej szkoły przenieśli na stronę niemiecką do Pyskowic pod Gliwicami. Za niemieckimi uczniami poszli niemieccy nauczyciele. W Tarnowskich Górach zorganizowano nowe grono nauczycieli Polaków pod kierunkiem starszego radcy górniczego Pietrzaka.

POWSTANIE W GRUZJI.

Berlin. (AW.) „Dni“ podają nam szczegół o zajściach w Gruzji. Bolszewicy tłumiąc powstanie nie przebierają w środkach. Oddziały czerwone nadeszły z Elizabetpolu do powiatów tuszyckiego i goryckiego. W Kutaisie **rozstrzelano oddziały demonstrujących robotników.** Między Batum a Tyflisem kursują pociągi pancerne. **W okolicy Santrodu ekspedycja karna spaliła szereg wsi,** które dostarczały powstańców. **Komitet powstańczy nawołuje ludność do walki z komunistami, którzy zniszczyli całą Gruzję, zaznaczając, iż tylko razem z obywatelami rosyjskimi mogą liczyć na osiągnięcie powodzenia w rozpoczętej walce.** Ruch powstańczy w okręgu burżomskim i rachotyńskim zlikwidowano, natomiast **w Tyflisie położenie z każdą chwilą się zaostrza.**

Ze stolicy Polski.

WAGONY TRAMWAJOWE Z WŁOCH. W Warszawie wypuszczono pierwsze trzy nowe przyczepne wagony tramwajowe, sprowadzone z Włoch. Wagony te są nieco dłuższe, przeto pomosty są obszerniejsze oraz przejście w środku wagonu szersze. Nowością dla Warszawy są umieszczone na obu platformach przy sufitach po cztery paski rzemienne, które w czasie dużego natłoku pozwalają pasażerom przytrzymać się, a nie potrącać stojących obok pasażerów. Wejście i wyjście posiadają podwójne drzwi, przyczem z chwilą otwierania jednej połowy drzwi, drugie automatycznie same się otwierają. Wreszcie dla wygody stojących w przejściu lub przechodzących w czasie jazdy pasażerów są umieszczone przy oparciach siedzeń z obu stron mosiężne rączki, które również służą do trzymania się pasażerów w razie raptownego zahamowania wagonu. Pozatem całe wewnętrzne urządzenie wagonów włoskich jest bardzo

Gazy i lotnictwo.

W obliczu jutrzejszej wojny.

Nie jest to już dziś dla nikogo tajemnicą, że na wypadek wybuchu wojny pomiędzy współczesnemi państwami, prowadzoną będzie ona w warunkach strasznych dla ludzkości, pozostawiając w rezultacie niepowetowane niczem, nieobliczalne w rozmiarach straty. Oczywiście, że w miarę udoskonaleń i wynalazków w dziedzinie chemji i lotnictwa nie będzie to tylko walka miljonów uzbrojonych żołnierzy, ale wobec tego, że główną rolę bowiem odegrają w niej gazy trujące, będzie to

wojna całych narodów na wyniszczenie i doszczętne wytępienie.

Do takiej też wojny przygotowują się z pospiechem wszystkie państwa. Stany Zjednoczone Ameryki północnej czynią w tym kierunku poważne starania. Wyznaczyły one nawet

próbną mobilizację na 12 września br.,

mającą za zadanie zbadać wszystkie organizacje społeczne, które w razie potrzeby stanęłyby na usługach kierownictwa obrony kraju. Joponja, uzasadniona pierwszej rywalka, projektuje zmniejszenie swej lądowej armji, kładąc główny nacisk na

rozwój swego lotnictwa i broni chemicznej.

Słowem świat się przygotowuje do nowych warunków prowadzenia wojen. Dlatego też to i owo państwo może nawet **reklamować swój pacyfizm,** zmniejszając armję lądową, a równocześnie budować fabryki chemiczne i wytwórnie samolotów. Jak będzie wyglądać przyszła wojna, o te środki oparta, możemy nabrać wyobrażenia z referatów nadesłanych przez wybitnych uczonych, chemików i bakterjologów Radzie Ligi Narodów, która zastanowiała się nad środkami ochronnemi przeciw działaniu gazów.

Otóż z 30 nadesłanych referatów dowiadujemy się, że w chwili zakończenia wojny europejskiej **znanych było 30 różnych gazów trujących, dzisiaj jest ich przeszło 1000.** Dzielą się one na gazy, wywołujące łzawienie, duszące, parzące, wywołujące torsje, usypiające i paraliżujące homoglobinę, zapomocą której tlen przenosi się z płuc do tkanek organizmu.

Niektóre z nich są bezbarwne, zatem niewidoczne, i **mogą pozostawać w niskich warstwach powietrza nad ziemią kilka dni** i przez wszystkie otwory wciskać się do mieszkań.

Uczony światowej sławy prof. Paterno do sprawozdania swego dodaje uwagę bardzo niepokojącą, że **postępy w nauce preparowania gazów są bardzo szybkie i że zawsze trzeba się liczyć z coraz to nowymi wynalazkami.** Jako przykład cytuje on jeden gaz, który niszczy wszelkie tkanki organiczne, tak, że jeśliby został znaleziony sposób produkowania go w dużych ilościach, taniej, niż w sposób laboratoryjny dotychczas znany, to

możnaby wytępić wszelkie życie nietylko zwierzęce, ale nawet roślinne na przestrzeni, do których ten gaz dotarłby.

W jednym z referatów znajduje się także ocena praktycznej wartości masek ochronnych. Sprowadza się ona do skonstatowania, że **maska może zabezpieczyć na krótki czas,** tj. gdy wojsko przechodzi niewielką stosunkowo przestrzeń, pokrytą gazem, lecz, gdy żołnierz musi pozostawać w atmosferze zatrutej czas dłuższy, to mu zabraknie powietrza do oddychania, a gaz do maski się wkradnie. Wszystko zatem zależy od tego, w jakich ilościach dana trucizna będzie mogła być wypuszczana.

Niezmiernie ważne są także poglądy, wyrażone w referacie prof. Zanettiego. Wychodząc z założenia, iż celem wojny jest zniszczenie żywych sił bojowych przeciwnika, profesor dochodzi do wniosku, że przy zastosowaniu nowożytnej broni, tj. dalekonośnych armat, aeroplanów i gazów trujących, **wojna przybierze charakter tępienia nietylko armji, lecz fabryk, kolei żelaznych, miast, w których rezydują organizacje kierujące,** jakoto ministerja, urzędy, instytucje społeczne itd. Nazywa on ten nowy typ walki: „la guerre en profondeur“, jako sięgający w głąb krajów. Wedle niego **naród, który rozporządza dużą flotą powietrzną i posiada znaczną liczbę fabryk przetworów chemicznych, ma możność wytępić drugi, z którym walczy, działając poza frontem, nie zwalczając jego armji na linji bojowej.** Przewagę, w tych warunkach, będzie miał ten, kto ma mniej skrupułów i nie zawaha się przed użyciem środków najbardziej barbarzyńskich.

W kwestji niebezpieczeństwa, pochodzącego od stosowania bakteryj chorób zakaźnych, uczeni na szczęście wypowiadają się sceptycznie; podług nich, ten środek walki **działa zbyt powoli,** a wojny przyszłe będą obliczone na szybkość.

Z ziemic Polski.

O ROZBUDOWĘ ZAKŁADU LECZNICZEGO W KRYNICY. Korzystając z pobytu z Krynicy ministrów i nadzwyczajnego komisarza oszczędnościowego, p. **Moskalewskiego,** tutejsze czynniki miejscowe z zarządem zdrojowym na czele czyniły starania o rozbudowę zakładu, który jako państwowe przedsiębiorstwo należycie się rentuje i niesie ulgę dziesiątkom tysięcy kuracjuszów. Tak premjer **Grabski,** jak i nadzwyczajny komisarz oszczędnościowy, p. **Moskalewski,** przekonali się na miejscu o brakach, z jakimi musi walczyć zasłużony dyrektor zakładu p. inż. **Nowotarski.** Wczoraj przyjął p. **Moskalewski** deputację lekarzy krynickich w osobach: prezesa **Dra Wąsowicza,** Dra Cenchy, oraz burmistrza Dra **Kmietowicza,** która przedstawiła mu postulaty Krynicy, które choćby ze względu na rentowność Krynicy powinny być najszybciej przeprowadzone. Postulaty te zawierają życzenia gorące kuracjuszy w kierunku rozbudowy zakładu i wykończenia najpilniejszych budowli. P. **Moskalewski** oświadczył, że poznawszy dokładnie wszystkie braki, uznał potrzebę zarządzeń nietylko w kierunku usunięcia ich, ale także i podniesienia rentowności zakładu. Usprawiedliwiając się sanacją skarbu, przyobecał, że na rok przyszły otrzyma Krynica 1,200.00 zł. Wiadomość ta powitaną została przez ogół kuracjuszy z wielkiem zadowoleniem. W Krynicy bawi również minister kolei Tyszka. (AW).

UROCZYSTOŚĆ GÓRNOŚLĄSKA W OŚWIĘCIMIU. W niedzielę 7-ego bm. odbędzie się w Oświęcimiu uroczystość dekorowania powstańców „Śląską wstęgą waleczności“, nadaną przez górnośląską kapitułę za udział w walkach o oswobodzenie Górnego Śląska z pod zaboru niemieckiego. Wysokie te odznaczenia otrzymali w Oświęcimiu: burmistrz Meysel, dyr. poczty Orłowski, inspektor szkolny Zajączkowski i urzędnik kolejowy Szymeczko. Spodziewany jest duży zjazd z Górnego Śląska.

W ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIEM. Na konferencji inspektora pracy p. Galasa z przemysłowcami, komisarz pracy przy radzie zjazdu oświadczył, że dołoży wszelkich starań, aby kopalnie były czynne jaknajwiększą ilość dni w tygodniu. Kopalnie już w tygodniu bieżącym pracują 5, albo 6 dni. Jest nadzieja, że minimum pracy na kopalniach będzie 5 dni. Sprawa obniżki płac stanęła na martwym punkcie, ponieważ związki zawodowe odrzuciły propozycje przemysłowców.

ZAWALENIE SIĘ MOSTU W DROHOBYCZU. Donoszą nam z Drohobycza: Most koło rafinerji „Galicja“ załamał się. Auto ciężarowe Spółki Akcyjnej „Fanto“ wpadło do wody. Jeden człowiek zabity, kilku rannych. Winę przypisują Wydziałowi powiatowemu.

KOLEJ ELEKTRYCZNA PIOTRKÓW—TOMASZÓW. Przed kilku dniami bawili w Piotrkowie reprezentanci belgijskiego Towarzystwa dla przemysłu elektrycznego w Polsce, które buduje elektrownię w Piotrkowie. Dyrektor tego Towarzystwa, inż. Sanolea, żywo zainteresował się projektem połączenia koleją elektryczną Piotrkowa z wielkiem środowiskiem przemysłowem, jakim jest Tomaszów. Gorącym rzecznikiem tego projektu jest wiceprezydent Mantey, który gościom belgijskim towarzyszył do Tomaszowa, udzielając im szczegółowych informacji.

Powyższy projekt zasługuje na baczną uwagę interesowanych czynników, w pierwszym rzędzie Piotrkowa i Tomaszowa. W razie bowiem jego zrealizowa-

---

ALEKS. JORDAENS.

Syrena.

(Humoreska).

Pan Jan Zawadzki wyszedłszy z kąpieli morskiej, marzył. Siadł na plaży i zapomniawszy o opalaniu się, oczy swe pożądliwie zachwycone wbił z lubością w oddali kąpiącą się postać smukłej blondynki w jedwabnym zielono-niebieskim kostjumie. Zażywną jego postać wstrząsało raz po raz głębokie westchnienie. Pan Zawadzki nie mógł sobie dać rady. Poszedł do łazienki, aby się ubrać i po dłuższej chwili wyszedł stamtąd wystrojony zabójczo. Ubrany był w pyjamę koloru wiśniowego w złote palmy, obciągniętą szczelnie na jego za wybitnie okrągłych kształtach, na nogach miał łykowe pantofle z czerwonemi różami na wierzchu, zaś na głowie jakąś fantastycznie rogatą gumową czapkę łososiowego koloru. Czapka ta była włożona kokieteryjnie od czoła. Słowem pięćdziesięciopięcioletni pan Zawadzki prezentował się imponująco, gdy szedł wyprostowany rzucając w prawo i lewo zaborcze spojrzenia, zdające się mówić:

— Czyż nie stworzony jestem na władcę, któraż mi się oprze, gdy ujrzy mię w wiśniowej pyjamie w złote palmy?

Idąc wzdłuż plaży, zalanej słońcem, rozmyślał o sobie i o blondynce, wyglądającej, jak syrena w zielono-niebieńskim kostjumie, wybijającej się z pośród innych kobiet, ubranych przeważnie w kostjumy czarne.

Szedł brzegiem tam i nazad, czekając kiedy ujrzy wychodzącą z łazienek syrenią piękność.

Zobaczył ją wreszcie, a opięte pyjamą serce zabiło mu gwałtownie. Szła ubrana biało, w towarzystwie młodej kobiety, której opowiadała coś, gestykulując żywo. Pan Zawadzki przeszedł koło nich raz i drugi, prostując się jeszcze bardziej i patrząc zalotnie w oczy. Nie zwróciła na to z początku uwagi, lecz gdy zachowanie jego stało się zbyt wymowne i natarczywe, zamieniła z swą towarzyszką lekki uśmiech, który on zrozumiał znacząco. Wlókł się więc za niemi coraz dalej, przechodząc prędzej od nich, to znów przystając, aż wkońcu doszedł do hotelu pod „bałtyckim węgorzem“, gdzie jego upatrzona piękność zdawała się mieszkać.

O! Pan Zawadbki był przezorny i nie lubił przegrywać swych stawek. Wszedł za swą zdobyczą do bramy, odnalazł portjera i poparłszy swe pytania paru złotymi, zaspokoił swą ciekawość co do jej nazwiska i mieszkania. Okazało się, że była to panna Lala Wrońska ze Lwowa, która bawiła ze swą przyjaciółką od tygodnia nad morzem.

Lala! Pan Zawadzki pieścił się tem imieniem z czułością, spiesząc co sił do swego hotelu pod „mewą“. Oto nareszcie było coś, do czego zatęsknił, jak kwiat do słońca, jak ryba do wody (pan Zawadzki lubił oryginalne porównania poetyckie). Zadyszany wszedł do swego pokoju, coprędzej chwycił za pióro i począł pisać list, dając upust rozpierającym go uczuciom:

„O Pani!

Gdy ujrzałem Cię po raz pierwszy w trykotach, stanęłaś mi w oczach, jak latarnia morska. Nie wierzyłem w syreny z rybim ogonem, ale odkąd Panią zobaczyłem, wierzę, chociaż Pani zamiast ogona z srebrną łuską, ma dwie śliczne nóżki, jakby stworzone do całowania. Strasznie pragnę Panią poznać i o niczem innem nie myślę, jak o Pani i jej zielonym trykocie. Dlatego piszę ten list i zasyłam gorącą prośbę, aby Pani przyszła dziś wieczorem o 8-mej na spacer obok plaży. Ja się tam Pani przedstawię, co już teraz czynię listownie i zasyłam ucałowanie pięknych rączek.

Jan Zawadzki

Właściciel fabryki wódek“.

Wysławszy list, zjadł obiad niecierpliwie i położył się spać, ale nie mógł ani rusz zasnąć, w marzeniach jego widniało wzburzone, wyrzucające fale morze i wabiąca go syrena w kostjumie zielono-niebieskim, to znów z srebrno-lśniącym rybim ogonem. Zapomniał o fabrykacji wódek i likierów, o dostawach i procentach i pogrążył się cały w rozkosznem wspomnieniu.

Już o 6-ej stał przed lustrem, dobierając do swej twarzy jeden po drugim kolorowe krawaty. Zaprasowane białe spodnie leżały bez zarzutu, a lakierowe półtrzewiki zdawały się kokietować wydłużonymi końcami. Wreszcie wyświeżony, wypachniony Bzem Cotty'ego, rzucił jeszcze raz spojrzenie w lustro, a zachwycony sobą, zatarł ręce z zadowoleniem:

— Dziś, albo nigdy! — Wyrzekł, niczem Cezar swoje: „Kości rzucone“ i pewny siebie ruszył na podbój.

Przechadzał się kwadrans, potem pół godziny, a gdy ściemniło się już zupełnie, począł odczuwać lekki niepokój. Koło niego przechodziły wystrojone panie i panowie, rozmawiając głośno lub półgłosem, idąc blisko siebie lub w oddaleniu, stosownie do potrzeby. Atmosfera flirtu i zalotów przepełniała słone, nadmorskie powietrze.

nia zyskałby Tomaszów na znacznem skróceniu drogi, zwłaszcza ze względu na przewóz węgla i wszelkiego surowca, przewożonych dzisiaj ogólną drogą przez Koluszki, albo końmi z Piotrkowa.

DZIELNY URZĘDNIK SKARBOWY. Departament Podatków i Opłat Ministerstwa Skarbu otrzymał zawiadomienie, iż podczas ostatniego napadu na Stołpce wyróżnił się patrjotyzmem i poświęceniem się z narażeniem własnego życia naczelnik tamtejszego Urzędu Skarbowego Podatków i Opłat, p. Jerzy Dajak, który, nie tracąc przytomności, celnymi strzałami spowodował wśród napastników, opuszczających miasto z naładowanymi wozami, popłoch. Dzięki temu odebrano zagrabione mienie państwowe i zabrano napastnikom karabin maszynowy. — Naczelnik Urzędu Skarbowego, p. Dajak zorganizował ze zdobytym karabinem maszynowym, wspólnie z urzędnikami Kasy Skarbowej i Starostwa pościg za uciekającymi, goniąc ich do samej granicy i staczając z napastnikami niejednokrotnie walki.

NAPAD NA FURGON POCZTOWY. Onegdaj na drodze Mikaczewice—Legi, w pow. łuninieckim, niepochwyceni bandyci napadli na furgon pocztowy, zabili woźnicę Herta i zbiegli ze zrabowanym łupem. Wartość wysyłek pocztowych nie jest jeszcze ustalona.

„Upiór jej brata będzie mu do końca życia towarzyszył"...

Siostra w obronie brata skazanego na śmierć.

Znana jest sprawa inżyniera francuskiego, który został przez sąd angielski skazany na śmierć za otrucie męża swojej kochanki. Opinja francuska była oburzona tym wyrokiem, gdyż

Vacquier do ostatniej chwili przeczył, jakoby dokonał tego czynu.

Odzywały się nawet we Francji głosy, że Vacquier został skazany tylko dlatego, ponieważ był Francuzem.

Jak donoszą pisma francuskie, siostra skazanego, mieszkająca w Bordeaux, otrzymuje codziennie listy z wyrazami współczucia, zarówno od Francuzów, jak i Anglików. Nawet królowa Anglji podobno listownie przesłała kondolencje. Panna Vacquier jest przekonana o niewinności brata i przed kilku dniami **wysłała** telegraficzny protest na ręce angielskiego ministra spraw wewnętrznych, Hendersona, w którym zapewnia go, że

upiór jej brata będzie mu do końca życia towarzyszył.

Pan Zawadzki zmęczony chodzeniem i zniecierpliwiony długiem czekaniem, usiadł na ławce i przybrawszy efektowną pozę, myślał nad tem, co mogło spowodować opóźnianie się Lali. Podrażniona wyobraźnia poczęła pracować, raz po raz zadawał sobie pytania: Jak ona zachowa się wobec niego? Co odpowie na jego wyznania? Czy pójdzie z nim na kolację i gdzie? W myśli widział już siebie siedzącego blisko niej przy stoliku i układał menu: Koniak Martell, kawior, ryby pularda, szampan najlepszej marki, jaki mają, deser, owoce, czarna kawa... a potem ona oszołomiona, upojona, z zamglonemi oczyma, słania się ku niemu...

Nagle wzdrygnął się, zbladł i poruszył niespokojnie. Lala szła z oddali, uwodna, kusząca, lecz obok niej... ach! nie, wzrok go nie mylił, obok niej szedł młody marynarz, zgrabny w swym obcisłym, granatowym mundurze i z zainteresowaniem słuchał słów Lali, która mówiła, śmiejąc się głośno:

— Ach! Wiesz mój drogi, znalazłam tu nowego wielbiciela. Ma łysinę, jak słońce, a swoje otyłe kształty zapina w wiśniową pyjamę. Och! Myślałam, że umrę ze śmiechu, gdyśmy szły dziś z Niusią, a on nam wytrwale asystował, sapiąc, jak miech ze zmęczenia. I wyobraź sobie, taki stary grzyb jeszczeby chciał flirtować, chciał się ze mną dziś spotkać, ha, ha, ha! — śmiali się oboje.

Pan Zawadzki nie chciał słuchać więcej. Zadowolony, że Lala nie spostrzegła go, wstał szybko z ławki i chyłkiem ruszył z powrotem do domu, klnąc z cicha:

— Djabli nadali, aby tu właśnie umieszczać marynarkę wojenną.

Gdynia, w sierpniu 1924.

KONIEC.

Listy z kraju.

Skandaliczny skład Rady miejskiej w Dębicy.

Piszą nam z dębickiego: Miasto Dębica posiada obecnie Radę miejską, która **w większości swej składa się z żydów.** Przewodniczy tej Radzie mieszczanin dębicki, Michał Krot, przeciw któremu **toczą się od maja 1924 w Sądzie powiatowym w Dębicy dochodzenia karne o zbrodnię nadużycia władzy urzędowej.**

Dwaj asesorzy tej Rady i trzej radni gminni mają również **dochodzenia karne** w miejscowym Sądzie i to nie o drobnostki, tylko **o same zbrodnie lub występki,** a mimo to ci panowie piastują dalej swoje mandaty radzieckie. A trzeba wiedzieć, że są to albo żydzi, albo ich poplecznicy.

Stan ten znany jest w całym powiecie, **wszyscy głośno o nim mówią** i niepomiernie się dziwią, że są jeszcze pewne czynniki, które ten **przykry pod względem narodowym stan rzeczy usiłują podtrzymać i bronić.**

Czyżby Województwo nie zechciało tę rzecz zbadać, bo to **zakrawa już na skandal?**

Kurs uniwersytecki w Pucku.

Stowarzyszenie chrześcijańsko-narodowe nauczycieli szkół powszechnych zorganizowało w czasie obecnych feryj z własnego ramienia pierwszy kurs uniwersytecki w Pucku. Było to przedsięwzięcie pod każdym względem szczęśliwe. Naprzód Stowarzyszenie chrześcijańsko-narodowe dało wyraz zdrowej konkurencji na polu kulturalnem z innemi stowarzyszeniami nauczycielskiemi. Powtóre plan kursu — obejmujący naukę o Polsce współczesnej, a więc przedmiot pierwszorzędny w naszych stosunkach, a obsadzony przez wytrawne siły pedagogiczne. — dawał rękojmię dobrego zużytkowania czasu na kursach. W wykładach wzięli udział prof. **W. Kucharski** (autor podręcznika o Polsce współczesnej), prof. **Ludwik Skoczylas,** prof. uniw. **Konopczyński,** poseł na Sejm **Medard Kozłowski,** prof. uniw. **Bykowski, Lucjan Zarzecki** z Warszawy, redaktor „Przeglądu Pedagogicznego", pani **Dr. Witkowska,** współautorka podręcznika o Polsce współczesnej — wszystko to siły, znane w całej Polsce.

A co najważniejsza! Inicjatywa urządzenia kursu nad Bałtykiem, w zatoce puckiej, dawała doskonałą sposobność poznania i życia się z morzem, o którem mówi się tylko teoretycznie.

Jedna tylko przeszkoda, brak pomieszczeń zbiorowych, zmusił kierownictwo kursu do ograniczenia liczby uczestników do kilkudziesięciu osób, dla których przygotowano kwatery w budynku puckiej szkoły powszechnej.

Między uczestnikami przeważały panie, które zawsze praktyczniej umieją urządzić sobie wakacje. Reprezentowane były wszystkie okręgi szkolne z terenu całej Rzeczypospolitej. Nauczycielstwo pomorskie korzystało z wykładów, dojeżdżając z odległych nawet okolic do Pucka. Wykłady odbywały się w pięknej sali ratusza puckiego w obecności inspektora szkół powszechnych, p. **Górnego.**

Godziny wykładowe rozpoczynały się o 8-ej rano, a kończyły o 12 w południe. Ponieważ cały czas wykładów cudowna pogoda dopisywała, więc resztę czasu zużytkowywano na kąpiel w wielkiem morzu i na plażę. Większe wycieczki do Gdańska, Oliwy, Sopot, Wejherowa, Helu, Kartuz zajmowały cały dzień, tak, że wykłady w te dni się całkiem nie odbywały.

W czasie pobytu w Pucku nauczycielstwo, bawiące na kursach usiłowało ten czas wyzyskać do poznania morza polskiego i do zbliżenia się do ludności. Z inicjatywy kursu powstała myśl urządzenia uroczystości narodowej w dniu 15 sierpnia, w rocznicę odparcia bolszewików z pod Warszawy. Uroczystość, którą przemówieniami swemi podnieśli prof. **Konopczyński** i **Skoczylas,** wypadła pod każdym względem dodatnio i wpłynęła korzystnie na uświadomienie narodowe Kaszubów. Ze strony ludności pomorskiej widać było dużą życzliwość dla gości z Polski, którzy w cichą zatokę wnieśli trochę gwaru i ruchu.

Kierownictwo kursu pod względem ideowym spoczywało w rękach Dra Wł. Kucharskiego, a pod względem administracyjnym w rękach p. Rogowskiej z Warszawy, którzy nie szczędzili trudów, aby ten pierwszy kurs Stowarzyszenia chrześcijańsko-narodowego utrwalił się w pamięci uczestników jak najgłębiej.

Z uznaniem podnieść należy ofiarne współdziałanie inspektora p. **Górnego,** który we wszystkich trudnościach spieszył zawsze kursowi z dobrą radą i pomocą. To też z góry można przewidzieć, że powodzenie tego kursu zachęci Stow. chrześc.-narodowe do kontynuowania kursów w Pucku także w latach następnych.

Uczestnik.

Rzeczy ciekawe.

NAJWIĘKSZA NA ŚWIECIE PŁASKORZEŹBA.

Z Ameryki donoszą, że prace nad **olbrzymią płaskorzeźbą,** wykuwaną na skale w pobliżu miasta **Atlantydy** (Stan Georgia), postępują naprzód. Płaskorzeźba ta, mająca uwiecznić pamięć **wojny secesyjnej** między południowymi a północnymi stanami Ameryki północnej, mieści się, jak to już dawniej podawaliśmy w „Gońcu Krakowskim", na prostopadłej ścianie skały, zwanej **Stone Mountain** a projektodawcą i wykonawcą jej jest artysta rzeźbiarz **Gatzon Berglam.**

O jej rozmiarach kolosalnych można nabrać wyobrażenia z następujących danych: na skrzydle kapelusza, który ma na głowie gen. Lee, mogłoby usiąść wygodnie **20 osób,** twarz zaś jego zajmuje **30 stóp kwadratowych powierzchni;** głowa konia, na którym siedzi inny generał — Davis — mierzy **50 stóp długości,** a na szyi tego konia możnaby ustawić stół, obliczony na **120 biesiadników.** Odpadki skały, choć płaskorzeźba nie jest jeszcze skończona — odbite przez artystę i całą rzeszę jego pomocników, ważą **815 tonn.**

Dodać przytem trzeba, że wspomniana skała składa się z granitu, a więc materjału trudnego do obrabiania z powodu swej twardości.

LABORATORJUM DLA KONSERWACJI OBRAZÓW

Jak wiadomo, bogacze amerykańscy nabyli w ciągu ostatnich lat mnóstwo obrazów pendzla starych mistrzów włoskich i hiszpańskich dla swoich rezydencyj i muzeów przez siebie założonych. Pokazało się atoli, że te obrazy bardzo źle znoszą klimat Ameryki północnej, a koloryt ich wielce ucierpiał nietylko pod wpływem wilgoci, tam panującej, ale także skutkiem działania gorąca, pochodzącego od centralnego ogrzewania.

Dlatego też kilku miljarderów i kolekcjonerów amerykańskich założyło swym kosztem przy Harvard University specjalne laboratorjum, w które pierwszorzędni specjaliści mają badać przyczyny niszczenia starych obrazów oraz wyszukiwać przeciw niemu środki zaradcze.

Dotąd na urządzenie tego laboratorjum wydano 3 miljony dolarów, a dalsze wydatki na ten cel są przewidziane.

W amerykańskich kołach miłośników sztuki obiecują sobie wiele po nowozałożonem laboratorjum, ponieważ będzie podawało do wiadomości publicznej wyniki swych badań, podczas gdy dotąd restauratorzy i konserwatorzy starych obrazów trzymali zazdrośnie w tajemnicy odkryte przez siebie sposoby zachowywania ich od zagłady.

NAJWIĘKSZA SZYBA NA ŚWIECIE.

Na wystawie imperjum brytyjskiego w Wembley, pod Londynem, znajduje się między innemi osobliwościami, także największa na świecie szyba okienna.

Szyba ta, wyrobiona w hucie szklanej w Yorkshire, mierzy 14 stóp wysokości, a 24 stopy długości. Dla przewiezienia jej do Wembley musiano użyć specjalnego wagonu kolejowego i przewieźć ją drogą, nie posiadającą tunelów lub mostów, posiadających z góry osłony, gdyż olbrzymia szyba nie mogłaby się w nich pomieścić.

Wyładowanie tej szyby, o powierzchni 336 stóp kwadratowych, przedstawiało też nie mało kłopotów i trzeba było użyć w tym celu specjalnie zbudowanych przyrządów. Przezwyciężono jednak szczęśliwie trudności i olbrzyma ustawiono na wystawie.

A wszystko kiedyś grób pokryje ciszą.

Tysiące przekleństw ginie w zgiełku życia,
Niejedną kartę ludzie pochlebstw piszą,
I wre zacięta walka głupców — od powicia,
A wszystko kiedyś grób pokryje ciszą.

Śpiew milknie... urwane lutni granie
Zdeptane serce urąganiem — piersi bólem dyszą —
Uśmiech stłumiło oczu czarnych łkanie,
A wszystko kiedyś grób pokryje ciszą.

I wre zacięta walka na życia padole, —
Wszystko co przeklinamy i cośmy kochali:
Gesta aktorskie — odegrane role
Skończone — jak jesteśmy mali...
Ludzie modlitw nie pomną, płaczu nie usłyszą
A wszystko kiedyś grób pokryje ciszą.

To jedno tylko, gdy w błękitów morze
Wzrok zamyślony topisz... a słowik zaśpiewa
Czarowne melodje... Te jedne tylko w życiu błysną zorze
Kiedy się dusza z duszą tęskna zlewa,
Spragnione pieszczot co ją ukołyszą. —
Nim wreszcie wszystko grób pokryje ciszą...

Zygmunt Lubicz.

Kraków 6 września 1924.

Napad bandytów na wikarówkę w Łączkach.

Onegdaj donosiliśmy o napadzie bandyckim w Łączkach w pow. ropczyckim na mieszkanie ks. Piotra **Kołacza.**

Dochodzenia wykazały, że sprawców **było trzech** (oczywiście wszyscy byli w maskach), z których jeden korzystając z chwilowej nieobecności księdza, **wkradł się do niezamkniętego mieszkania i przeczekawszy w ukryciu około 2 godziny — otworzył następnie okno czekającym dalszym kolegom,** poczem gdy reszta ich weszła do mieszkania, dwóch rabowało mieszkanie, **pakując garderobę i kosztowności do 3 tobołów.** Trzeci **stał z rewolwerem w ręku gotowym do strzału przy łóżku księdza.**

Gdy na szmer, dochodzący z sąsiedniego pokoju obudził się ks. Kołacz, **zauważył stojącego bandytę z rewolwerem, skierowanym do siebie.** Równocześnie bandyta zawołał: **„Nie krzyczeć, bo strzelę“.**

Przed odejściem jeden z opryszków zwrócił uwagę towarzyszy, wyrażając obawę: „Co będzie, jak nas poznał?!“ — na co jeden z nich odezwał się: **„My mu zrobimy, aby nas nie poznał“. „Zatkaj mu pysk szmatą, a ja mu poderżnę gardło“.**

W tym momencie, bandyta, stojący z rewolwerem, skierowanym do księdza, odwrócił się do towarzyszy — z czego skorzystał napadnięty. **Błyskawicznie wyciągnął rewolwer z pod poduszki i oddał strzał do bandyty — jednakowoż chybił. Na strzał ten bandyta również odpowiedział strzałem.** Kula jednak utkwiła w krawędzi łóżka.

Strzałami tymi skonsternowani bandyci, **poczęli uciekać przez okno.** Podczas ucieczki jeden z bandytów krzyknął: „Rany Boskie“ — pewnie został trafiony strzałem.

Prócz 50 dolarów, które jeden z bandytów zabrał w tajemnicy przed innymi — cały przygotowany łup bandyci pozostawili na miejscu.

Zawiadomione o fakcie władze policyjne zarządziły obławę za bandytami, wynik jednak dotychczas nie jest wiadomy.

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Niedziela popoł.: „Kościuszko pod Racławicami“ — wieczorem: „Zaczarowane koło“.

Poniedziałek: „Zaczarowane koło“.

Wtorek: „Kagekijo“ — „Biuro pocztowe“.

Środa: „Kagekijo“ — „Biuro pocztowe“.

REPERTUAR OPERETKI „NOWOŚCI“.

Niedziela popoł.: „Frasquita“ — wieczorem: „Dziewczę z Holandji“.

Poniedziałek: „Dziewczę z Holandji“ — wieczorem: „Frasquita“.

REPERTUAR TEATRU BAGATELA.

Niedziela popoł.: „Przyjaciółka pana ministra“ — wieczorem: „Dom otwarty“.

Poniedziałek popoł.: „Przjaciołka pana ministra“ — wieczorem: „Dom otwarty“.

Wtorek: „Dom otwarty“.

REPERTUARY KIN KRAKOWSKICH.

Promień: „Twe usta kłamią“.

Reduta: „Córka żebraka“, potężny dramat egzotyczny z życia Arabów oraz: Największa tegoroczna polska sensacja sportowa: **Raid samochodowy.**

Sztuka: „Znajoma z ulicy“.

Uciecha: „Romans woltyżerki“; w roli gł. Mary Kid.

Wanda: „Fontanna miłości“, dramat w 6 aktach.

Warszawa: „Buffalo Bil“, dramat w 6 aktach.

Zachęta: „Kusicielka“, dramat w 6 aktach.

NASTĘPNY NUMER „GOŃCA KRAK.“ z powodu przypadającego na poniedziałek uroczystego święta Narodzenia N. M. Panny, wyjdzie **we środę** o zwykłej porze.

KRAKÓW STOLICĄ ARCYBISKUPIĄ. „Echo Warszawskie“ donosi, iż **biskupstwo krakowskie ma być podniesione przez stolicę Apostolską do godności arcybiskupstwa, a biskup Sapieha mianowany ma być arcybiskupem.**

WPISY na I kurs Seminarjum nauczycielskiego żeńskiego — ul. Karmelicka 32, I piętro — trwać jeszcze będą tylko do 10 września br.

SKANDALICZNE NIEPORZĄDKI MAGISTRACKIE. Ministerstwo spraw wewnętrznych zezwoliło Komitetowi wykupna kościoła św. Agnieszki w Krakowie na urządzanie kwest publicznych po całym kraju do dnia 31 grudnia br. Na tej podstawie Komitet wniósł w dniu 20 maja br. podanie do magistratu krak. o zezwolenie na urządzenie takiej kwesty w dniach 7 i 8 bm., jednak magistrat nie raczył dotąd podania tego załatwić, mimo wielokrotnych osobistych interwencji członków Komitetu u odnośnych referentów a ostatnio nawet u Komisarza rządowego. Inne instytucje, które znacznie później podania takie wniosły, dawno uzyskały i ciągle uzyskują zezwolenia. Ciekawe tylko dlaczego magistrat zwleka z załatwieniem podania Komitetu wykupna kościoła św. Agnieszki z rąk żydowskich, chyba dlatego, żeby się żydom nie narazić. Cóż dziwnego, że sprawa wykupna tego kościoła wlecze się latami i zniechęca do ofiar, jeżeli magistrat stara się sam akcję tę utrącać, zamiast dopomagać. Najwyższy czas, aby system ten z magistratu usunąć i przystąpić do europejskiego systemu urzędowania, tj. każdą sprawę najdalej do dni 8 załatwiać przychylnie lub odmownie a nie trzymać miesiącami na biurku.

CZWARTA KLASA GIMN. HUMANISTYCZNEGO. Z powodu przepełnienia istniejących oddziałów klasy 4-ej w gimnazjach humanistycznych w Krakowie a także z powodu niemożliwości uzyskania wpisów przez pewną liczbę uczniów do tejże klasy, kuratorjum O. S. K. zarządziło otwarcie jeszcze jednego oddziału klasy czwartej w gimnazjum humanistycznem. Rodzice lub opiekunowie uczniów jeszcze nie wpisanych zechcą się niezwłocznie zgłosić w kancelarji dyrektora w gimn. IV im. H. Sienkiewicza przy ul. Krupniczej.

MUZYKA KOŚCIELNA. W kościele na Skałce dnia 7 bm. (niedziela) na mszy św. o godz. 12 wykonają: art. opery p. M. Mściwojewska (sopran) arje i pieśni religijne, zaś znakomity muzyk p. J. Pasierb utwory Nowojewskiego i Griga na organach, które pod względem harmonji i tonu należą do jednych z najpiękniejszych w Polsce. Organy te są zabytkiem architektury z XVI wieku w stylu barokowym i posiadają 1142 piszczałek. Podczas mszy św. zbiórka pod kierownictwem prof. p. Ludwiki Grodzickiej na wykupno kościoła i klasztorku św. Agnieszki, w których umieszczony będzie zakład dla zaniedbanych dzieci wałęsających się na Kazimierzu.

W poniedziałek 8 bm. (święto) w tymże kościele podczas mszy św. o godz. 12 wykonają utwory religijne znakomici muzycy p. J. Czjaka skrzypce i p. J. Pasierb organy, pod artyst. kierunkiem prof. L. Grodzickiej.

MIEJSKIE AMBULATORJUM DENTYST. SZKOLNE (magistrat miejski urząd zdrowia, Poselska 12 parter) zostało otwarte po ferjach wakacyjnych 3 września br. Godziny przyjęć: codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od 2—4 popołudniu. Ambulatorjum prowadzi jak w latach poprzednich dr Ludwik Grabczak.

ZNIESIENIE URZĘDU POCZTOWEGO W KROWODRZY. Nawiązując do notatki kronikarskiej, umieszczonej w cennem piśmie z dnia 3 września br. Nr 201 p. n. „Zniesienie urzędu pocztowego w Krowodrzy“ Dyrekcja Poczt i Telegrafów wyjaśnia, że czasowe zwinięcie urzędu pocztowego Kraków 8 (Krowodrza) nastąpiło wskutek przejścia w stan spoczynku dotychczasowej kierowniczki tegoż urzędu, która nie chciała zezwolić, by urząd ten pozostał nadal w jej prywatnem mieszkaniu. Dyrekcja wiedząc o sytuacji, jaka wyniknie po przeniesieniu na emeryturę tej urzędniczki czyniła od dłuższego już czasu poszukiwania na Krowodrzy za nowem pomieszczeniem dla urzędu pocztowego, ale starania te pozostały bez skutku, a także i interwencja Izby handlowej u właścicieli fabryk, istniejących w tej dzielnicy pozostała bez skutku. Wobec tego w ostatniej chwili trzeba było zarządzić zwinięcie urzędu. Że Dyrekcji nie jest obojętną sprawa dalszego istnienia urzędu pocztowego na Krowodrzy dowodzi okoliczność, iż ogłosiła ona w ostatnich dniach w dziennikach krakowskich wezwanie do przedkładania ofert na lokal dla urzędu pocztowego w Krowodrzy wraz z mieszkaniem dla kierownika. Skoro tylko znajdzie się odpowiednie pomieszczenie, zarządzi się bezzwłocznie otwarcie zwiniętego urzędu.

STATYSTYKA WPISÓW DO SZKÓŁ POWSZECHNYCH W KRAKOWIE wykazała, że w bieżącym roku szkolnym zapisało się do tych szkół o 1000 dzieci mniej, niż zeszłego roku. Spowodowało to zatem zwinięcie 27 paralelek, wobec czego tyleż sił nauczycielskich okazało się zbędnemi. Nauczyciele ci zostaną przydzieleni częściowo na prowincję, częściowo zaś na Kresy.

KONTROLE MLECZARŃ I PLACÓW TARGOWYCH przeprowadzone zostały już w pięciu dzielnicach Krakowa i nie wykazały żadnych nadużyć pozatem, że niektórzy kupcy sprzedawali mleko zbierane jako niezbierane. Sprawy fałszerzy tych skierowano do sądu. W ciągu dwu tygodni zakończoną będzie kontrola, poczem nastąpi ankieta mleczarska, która ustali procent tłuszczu w mleku sprzedawanem w sklepach i na targu.

WZMOŻONY RUCH ADAPTACYJNY W KRAKOWIE. W ostatnim czasie daje się zauważyć w Krakowie znacznie wzmożony ruch adaptacyjny około odnowienia kamienic. Na każdej niemal ulicy widnieje po kilka wielkich ruchomych platform murarskich, spuszczonych z dachów kamienic na blokach. Roboty te mają wielkie znaczenie nie tylko dlatego, że podniosą i upiększą wygląd domów naszego miasta, ale też i dają możność zarobkowania rzeszom bezrobotnych.

OTWARCIE LICEUM HANDLOWEGO W KRAKOWIE nastąpi we wtorek dnia 9 bm.

FREKWENCJA W B. AKADEMJI HANDLOWEJ utrzymuje się na poziomie zeszłorocznym. W 4-letniej szkole handlowej otwarto po 2 oddziały męskie i po 1 żeńskim, w 3-letniej zaś 3 oddziały męskie i 2 żeńskie. Na kurs abiturjentów wpisało się dotychczas około 100 kandydatów, wobec tego zaś, że na kurs ten wpisy odbywają się przez cały rok, spodziewany jest dalszy liczny wpis uczniów.

NADBUDÓWKA DOMU AKADEMICKIEGO W KRAKOWIE do wysokości 3 piętra dobiega już końca. Oddanie kilkunastu nowych sal do użytku mieszkalnego spodziewane jest z początkiem przyszłego miesiąca.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Wtorkową premjerę rozpocznie Dyrekcja teatru wystawieniem „Kagekijo“, staro-japońskiego rapsodu w jednym akcie, reżyserji p. A. Piekarskiego, poczem wystawiona zostanie 2-aktowa fantazja hinduska „Biuro pocztowe“ w reżyserji p. St. Wysockiej. Obie sztuka przygotowane doskonale przez reżyserów długim szeregiem prób z pewnością nie omieszkają wywrzeć silnego wrażenia na widzach. Zapowiedziane wznowienie „Kościuszki pod Racławicami“ w niedzielę o godz. 3 popoł. w reżyserji p. Jednowskiego wzbudziło w mieście zwłaszcza wśród młodzieży szkolnej ogromne zainteresowanie. W następnym tygodniu rozpoczynają się pod kierunkiem p. Jednowskiego próby do doskonałej sztuki Tristana Bernarda, Ywes Mirande et Gustawe Quinson pt. „Prawo pocałunku“, granej ostatnio z ogromnem powodzeniem w Warszawie.

ABONAMENT W TEATRZE IM. J. SŁOWACKIEGO. Resztę abonamentów przyjmuje teatr w dalszym ciągu od godz. 5 do 7 wiecz.

KRĘTA DZIAŁALNOŚĆ STOW. „PRZYSZŁOŚĆ“. Przed kilku laty zawiązało się w Krakowie Stowarzyszenie ku wsparciu ubogiej kształcącej się młodzieży bez różnicy wyznania „Przyszłość“. Stowarzyszenie to czysto żydowskie, będące pod zarządem żydowskiego adwokata podgórskiego dra E. Wolfa, Lwowska 24, pragnie pod fałszywą firmą „bez różnicy wyznania“ pozyskać sobie poparcie pewnych wpływowych kół polskich, by swą podstępną robotą mogło — zdaje się — wyłudzać od magistratu zezwolenia na zbiórki w dzielnicach czysto polskich miasta i w ten sposób groszem polskim zapychać kieszenie żydów. Stowarzyszenie to dotychczas nieczynne — rozpoczęło swą działalność zbiórką uliczną w dniu 4 bm. nagabując natrętnie polskich przechodniów.

DRUGI DZIEŃ ROZPRAWY O ZBRODNIĘ MORDERSTWA NA WOLI DUCHACKIEJ. W dniu wczorajszym przeciwko sprawcom mordu na Woli Duchackiej osk. Rudemu i Kobieli, przewodniczący rozprawy sędzia Konopacki przesłuchał dalszych świadków, którzy dla oskarżonych zeznawali w znacznej części obciążająco. Po odczytaniu aktów urzędowych zamknięto rozprawę, poczem zabierali kolejno głos: prok. Stąpor i adw. dr Klimecki i dr Aschenbrenner. Po wywodach obrońców trybunał udał się na naradę. Następnie odczytano wyrok skazujący Kobielę na 3 lata ciężkiego więzienia, Rudego zaś uwalniający.

NIE CHCIAŁ SŁUŻYĆ W WOJSKU. Aresztowano Józefa Kleina, zamieszkałego przy ul. Augustjańskiej za uchylanie się od służby wojskowej. Klein wyjeżdżał często za granicę i w ten sposób wymigiwał się żandarmerji, która go śledziła.

ZNOWU DWA POBICIA. Wacowski Leon lat 24 robotnik, zatrudniony w fabryce Asbit został dotkliwie pobity przez współtowarzysza pracy.

NARODOWA ORG. KOBIET uwiadamia swoich członków, iż pierwsze zebranie powakacyjne odbędzie się w dn. 9 bm. o godz. 6 przy ul. Wolskiej 13. Ze względu na ważność spraw uprasza się o liczne przybycie.

„RODZINA SIEROCA“. Dziś w niedzielę 7 bm. odbędzie się zbiórka na cele Rodziny Sierocej. Niech się ona stanie dniem „dziecka sieroty“ i zaspokoi najkonieczniejsze potrzeby naszych dzieci. Składajmy chętnie nasz grosz, by w ten sposób spłacić dług względem potomków żołnierzy bohaterów.

EGON PETRI koncertuje na Wawelu. W razie deszczu koncert odbędzie się dnia 8 bm. (poniedziałek). Większa część biletów została sprzedana. Najbliższa prowincja Krakowa zjeżdża tłumnie. Znakomity artysta Egon Petri poznawszy architekturę Wawelu, oczarowany niezwykłem artyzmem otoczenia, odtworzy szereg utworów Bacha i Chopina — jak się sam wyraził — „tak, jak nigdy“. Komitet zamienił dziedziniec wawelski na niezwykłą salę koncertową, w której mieścić się będzie parę tysięcy krzeseł. Sfery artystyczne Krakowa uważają koncert ten za równorzędny artystycznie od niedawno wystawionej we Wiedniu „Aidy“ na wolnem powietrzu. — Pozostałe bilety (od 2 do 5 zł) do nabycia od godz. 9 rano przy wejściu na dziedziniec wawelski.

Lwów gości Prezydenta Rzeczypospolitej.

„Jutro modlić się będą na mogiłach waszych Orląt, dziękując Bogu, że ich bohaterskie życie nie poszło na marne i zgodnie z ich wolą spoczywają w ziemi nierozerwalnie z Polską złączone".

Tak powiedział Prezydent Wojciechowski do obywateli bohaterskiego Lwowa.

Lwów. (PAT). **Po otwarciu Targów wschodnich, Pan Prezydent zwiedził kilka pawilonów,** interesując się żywo rodzimą produkcją.

Pan Prezydent obszedł cały plac Targów pieszo, poczem udał się do **działu rolniczego,** znajdującego się poza placem wystawowym, poczem powozem wrócił na **śniadanie,** wydane przez zarząd Targów. Po śniadaniu wraz ze świtą udał się Pan Prezydent do **miejscowego zakładu sierót.**

Rozczulający był widok, gdy zgromadzone na podwórzu zakładu **dzieci sieroty śpiewem i deklamacją składały hołd Prezydentowi Rzeczypospolitej, obsypując go kwiatami.** Pan Prezydent całował dzieci, dziękując im za to serdeczne przyjęcie.

Następnie Pan Prezydent **zwiedził budowę drugiego domu techników.** Pana Prezydenta powitał prof. **Wątorek,** poczem młodzież techniczna, pracująca przy budowie tego domu w bluzach robotniczych, otoczyła Pana Prezydenta, informując go o postępach robót. Następnie Pan Prezydent wraz ze swoją świtą odjechał **do swej kwatery w województwie,** gdzie przed gmachem odebrał raport od kompanji honorowej. — Przed gmachem województwa sieroty **zakładu im. Kazimierza** obrzuciły Pana Prezydenta kwiatami, **a jedna z dziewczynek ofiarowała mu bukiet.**

Lwów. (PAT). Pan Prezydent informował się u **SS. Miłosierdzia,** które zawiadują zakładem o stanie tego zakładu.

O godz. 16 Pan Prezydent zwiedził **powszechne domy składowe,** leżące poza miastem, gdzie powitał go senator **Szarski.** W drodze powrotnej Pan Prezydent odwiedził **Uniwersytet Jana Kazimierza,** gdzie powitał go rektor **Sieradzki,** poczem wpisał się do księgi pamiątkowej. W końcu Pan Prezydent zwiedził **Wysoki Zamek** i doszedł aż do pierwszej polanki, skąd podziwiał **panoramę Lwowa, informując się o okolicę.**

Wieczorem odbył się **na cześć Prezydenta obiad, wydany przez zarząd miasta.** W obiedzie wzięło udział przeszło **250 osób z różnych sfer miasta.**

Pierwszy toast wzniósł Prezydent miasta **Neumann,** który zaznaczył na wstępie:

Miło jest nam bardzo, że **nadeszła tak długo przez cały polski Lwów z upragnieniem oczekiwana chwila, w której może w prastarch swoich murach gościć głowę Państwa i sternika Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, z której losami nierozerwalnie a ostatecznie złączyła nas Opatrzność.**

Następnie skreśliwszy historję m. Lwowa, który był **semper fidelis** Rzeczypospolitej, prezydent Neumann zakończył mowę słowami: Jestem wyrazicielem uczuć mieszkańców tego grodu, jeżeli **z głęboką czcią i hołdem przed uosobionym w Tobie, Panie Prezydencie, Majestatem Państwa z całego serca wzniosę toast na cześć i pomyślność Pana Prezydenta: Niech żyje Pan Prezydent! Ojczyźnie cześć!**

Okrzyk ten zebrani trzykrotnie z entuzjazmem powtórzyli.

Na toast ten **Pan Prezydent Rzeczypospolitej odpowiedział słowami:**

Z wielką radością wybierałem się do Was, oddawna wiedząc, jak dzielnych obywateli w mieszkańcach Lwowa ma Polska, która uznała już wasze zasługi zdobiąc herby waszego grodu krzyżem Virtuti Militari.

Jutro modlić się będę na mogiłach waszych Orląt, dziękując Bogu, że ich bohaterskie życie nie poszło na marne i zgodnie z ich wolą spoczywają w ziemi nierozerwalnie z Polską złoczonej. Ilekroć wnikam w pragnienia tych, którzy życie swoje dali w ofierze dla Polski, zawsze słyszę ich dostojny nakaz, podnoszenia znaczenia ich ofiary przez gospodarkę, godną polskiej misji i ambicji państwowej.

Po utrwaleniu granic Rzeczypospolitej wytkniętych krwią naszych bohaterów, spada na nas obowiązek zagojenia ran, zadanych przez wojnę i doprowadzenia obywateli różnych narodowości do harmonijnego współżycia w jednym ustroju państwowości polskiej. Dewizą zaborców było: dziel i panuj nad zwaśnionymi. Dewizą Polski jest łączyć zwaśnionych i doprowadzić do demokratycznego samorządu.

Mogę was zapewnić, że Rząd centralny będzie wiernym tej polskiej dewizie, nie przyłoży ręki do niczego, coby było jej sprzeczne i z całą stanowczością występywać będzie przeciwko tym, którzy terorem, czy samowolą próbowaliby naruszyć zasady wytknięte w naszej konstytucji. Widzę też, że Rząd ożywiony takiemi pragnieniami znajdzie wiernych współwykonawców, umiejących zgodnie działać dla chwały Rzeczypospolitej i szczęścia wszystkich jej obywateli.

Polska i cała demokratyczna Europa ma już dość walk i wichrzeń wojennych, pragnie przedewszystkiem pokoju, stabilizacji obecnego stanu rzeczy, wytworzonego przez tryumf demokracji nad imperjalizmem państw zaborczych. Hasłem naszych czasów jest pokój wszystkim ludziom dobrej woli i pracy.

Powiedziałeś, Panie prezydencie miasta, że Lwów ma pełną świadomość tego, że po walce należy oręż przekuć na narzędzia pracy. Przywiązuję do tego szczególną wagę, bo praca nietylko zaciera ślady wojenne, podnosi dobrobyt, a wraz z nim kulturę obywateli, ale wywiera również doniosły wpływ moralny, uczy szanować ludzi pracowitych, bez względu na ich stanowisko narodowe i wyznanie.

To co widziałem dzisiaj na waszych Targach i w domach składkowych, napawa mnie przekonaniem, że Lwowianie w czasie pokoju nie uchybią pamięci swoich Orląt, pracowitością swoją przysparzać będą blasku gospodarce polskiej. Nie jest pożądanem, aby było za wiele targów w Polsce, ale życzę sobie, aby było jak najwięcej miast z takiem napięciem pracujących nad podniesieniem swego znaczenia i Rzeczypospolitej jak Lwów. Dlatego wznoszę toast: Niech przoduje na Wschodzie! Niech żyje i potężnieje miasto Lwów!

Po obiedzie Pan Prezydent Rzpltej udał się do pałacu wojewódzitwa, gdzie odbył się

raut, wydany na cześć Pana Prezydenta,

uroczmaicony produkcjami muzycznemi i wokalnemi. Raut, wśród bardzo miłego nastroju, przy licznym udziale przedstawicieli miejscowych władz oraz społeczeństwa, przeciągnął się do północy.

Miłosna tragedja w Toruniu.

Oficer kokainista strzela do ukochanej potem do siebie. — Ofiary zawodu miłosnego walczą za śmiercią.

Toruń, we wrześniu.

W ubiegły wtorek około godziny 7-ej służba hotelu „Pod trzema koronami" w Toruniu

zaalarmowana została dwoma, w krótkim odstępie czasu danymi strzałami.

Pobiegłszy na piętro, służba usłyszała słabe jęki i głosy w jednym z pokojów, a otrzymawszy dostęp do niego, zastała

parę młodych ludzi, leżących na łóżku w kałuży krwi.

Zaalarmowano władze bezpieczeństwa, które zawezwały lekarza. Okazało się, że oboje otrzymali strzały w okolicy serca, powodujące silny upust krwi. Rannych odstawiono do szpitala w bardzo groźnym stanie.

Przebieg wypadku był następujący:

W poniedziałek rano przybył do wymienionego hotelu pewien

młody mężczyzna w mundurze oficera,

którego na własne żądanie umieszczono w pokoju z dwoma łóżkami z racji zapowiedzianego przyjazdu jego żony. Wieczorem rzeczywiście przybyła do hotelu

pewna młoda, elegancka kobieta

w towarzystwie innej damy — jak się później okazało — przyjaciółki.

Wszyscy troje zamieszkali w jednym pokoju.

Wedle zeznań wspomnianej przyjaciółki, świadka tego dramatu, obie kobiety przybyły z miasteczka K. w województwie kieleckiem, celem spotkania się z wspomnianym oficerem, którego obecna ofiara zamachu zabójczego, żona pewnego tamtejszego obywatela, poznała w K. w czasie jego tam pobytu.

Ubóstwiana przez swego męża, w ostatnim czasie niezadowolona ze swego losu, wypływającego głównie z **namiętnego używania morfiny,**

zapoznawszy się z oficerem, zapłonęła doń gwałtowną miłością.

Na skutek jego próśb i nalegań przybyła do Torunia na spotkanie się celem gruntownego, wzajemnego wypowiedzenia się. Wiedząc o tem, iż ukochany **jest kokainistą,** zabrała z sobą zaufaną przyjaciółkę, gdyż wedle zwierzeń swych do wspomnianej,

lękała się tego spotkania.

W toku rozmowy, która miała rozstrzygnąć o ich wspólnym losie, młody mężczyzna

zażądał przyrzeczenia od niej, że się z mężem rozwiedzie,

a gdy tego nie uzyskał, w ataku zazdrości błyskawicznym ruchem

sięgnął po rewolwer i wystrzelił do niej, a potem do siebie.

Istnieje przypuszczenie, że czyn ten popełniony został

pod wpływem zażytego poprzednio narkotyku.

GIEŁDA.

WARSZAWSKA GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Dewizy: Nowy Jork 5.18 i pół: Londyn 23.02: Paryż 27.14; Wiedeń 7.32 i pół: Praga 15.50; Włochy 22.36: Belgja 25.26; Szwajcarja 97.41. Holandja 198 i pół.

Miljonówka 0.76—0.77: Bony złote 0.88: Pożyczka złota 6.50: Pożyczka dolarowa 2.90.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Akcje: Bank Dyskontowy 7.00: Bank Handlowy 9.00; Bank Związku Spółek Zarobkowych 8.20; Chodorów 7.75: H. Cegielski Poznań 0.97—1.00: Pocisk 2.85—2.90; Starachowice 4.03—4.15: Zieleniewski 14.00: Żyrardów 40.00; Nobel 2.50: Siła i Światło 0.64—0.68: Zawiercie 44.00.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

W tysiącach koron austr.: Zieleniewski 183: Apollo 550: Karpaty 175: Fanto 252: Galicja 1280: Schodnica 270; Bank Hipoteczny 9.5. Nafta 200: Kolej Lwów—Czerniowce 147: Bank Małopolski 6.6: Browary Lwowskie 130 Silesja 24.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie giełdy: Holandja 204.00; Nowy Jork 529.00; Londyn 23.65: Paryż 28.90: Medjolan 23.19; Praga 15.90: Budapeszt 0.0069: Bukareszt 2.72. Belgrad 6.95: Sofja 3.87; Wiedeń 0.0075.

ZE SPORTU.

ROZMAITOŚCI.

Wpływ brutto z paryskiej olimpjady wynosił 5.403.610 franków, z sumy tej 1.708.751 franków dały spotkania piłki nożnej.

Obrubański sekretarz i kapitan związkowy PZPN. prowadził zawody Austrja—Węgry II klasa w Budapeszcie w dniu 31 sierpnia przed meczem Polska—Węgry. Po raz pierwszy prowadził sędzia polski zawody międzynarodowe i międzypaństwowe na obcym terenie.

Niemiecki Związek Piłkarski ma podobno zakazać gry przeciwko zawodowcom, swoim członkom. Wobec czego ograniczyć musiałyby się Niemcy tylko do spotkać z krajami północnymi.

Pierwsze w Polsce spotkanie międzynarodowe w rugbry odbędzie się w dniach 14 i 16 września w Warszawie, w parku Sobieskiego. Grać będzie drużyna warszawskiego Klubu Orzeł Biały z rumuńską T. C. R., mistrzowską drużyną swego państwa.

IV. Międzynarodowy Turniej Tennisowy rozpoczął się w piątek na boiskach w Parku Krakowskim. Wyniki gier: gra pojedyńcza panów o mistrzostwo Krakowa: Grabowski—Pawlas Eug. 6:4, 6:0, Miziewicz—Tilles 6:1, 7:5, Kuchar—Liebling 7:5, 6:0, Zdanowicz—Haubenstock 6:2 6:3, Rittman—Jeleń 6:2, 6:0, Szwede—Reben 6:2, 6:0.

Gra pojedyncza panów z wyrównaniem: Zdanowicz—Żoffka 6:3, 6:5, gra pojedyńcza pań z wyrównaniem Dubieńska—Dawidowska 6:1. 6:1, gra podwójna panów z wyrównaniem Bincer—Rittman—Kleberg—Zdanowicz 6:2, 6:4. Jentys Wł.—Ptuczek—Pawlas Eug.—Pawlas Tad. 1:6, 6:4, 6:5.

W sobotę przyjechała reszta zagranicznych graczy, a mianowicie pp. Kemy, Judd, Ehrenzweig i Leyrer z Wiednia, Rudis i Schustala z Berna, Dassbach, Kallman z Niemiec i weźmie udział w rozgrywkach, to też zapowiada się szereg interesujących i emocjonujących matchów.

Ranne wyniki sob.: gra pojedyncza panów o mistrzostwo Krakowa Żoffka 7:9, 9:7, 6:4, Wermuth—Zachar 4:6, 6:1, 7:5, gra pojedyncza panów z wyrównaniem Jentys Cz.—Grabowski 6:3, 6:3.

DROBNE OGŁOSZENIA

NA MANDOLINIE i gitarze wyuczam grać z nut w kilku miesiącach. Zgłoszenia: Ciechanowski, Felicjanek 21.

ZAGINIONĄ książeczkę wojskową na nazwisko Magiera Władysław unieważniam.

DO SPRZEDANIA małe, lecz bardzo ładne gospodarstwo wiejskie, składające się z domu mieszkalnego, zabudowań gospodarczych oraz pół morga pola. Zgłoszenia pod „Gospodarstwo" do składu gazet Springer w Bielsku.

UNIEWAŻNIAM skradzioną książeczkę wojskową, wydaną przez kancelarję 75 pułku, mieszkańcowi wsi Rogów gminy Kozłów, Hilarowi Zonabend.

Odpowiedzialny redaktor: Dr. Władysław Świrski. Krakowska Drukarnia Nakładowa w Krakowie pod zarządem J. Borkowicza.